

Home NEWS WYDARZENIA MANOWCE UWRAZLIWIANIA NAGRODA O 2010 CYTATY KARTKI INFO

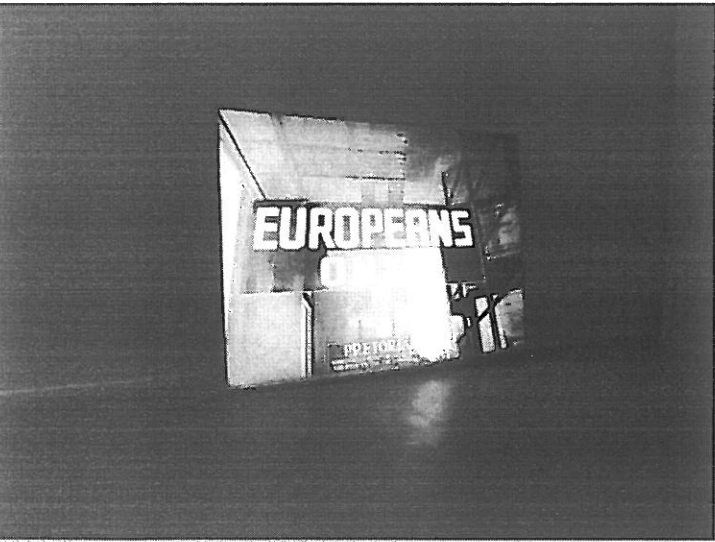
Wszystkie wydarzenia w ramach projektu Manowce uwrażliwiania są bezpłatne. W przypadku wątpliwości prosimy o kontakt z organizatorem. Zamykamy biletów reklamowy

Manowce uwrażliwiania

Kamila Lesniak

Paweł Kowalewski, *Simulator totalitaryzmu*, 2012, Galeria Propaganda, Warszawa

Czy jakkolwiek symulacja totalitaryzmu jest możliwa? Oczywiście nie. Wiedza o tym najlepiej pokolenia ludzi żyjących w autorytarnych systemach, znający ich koszmar i absurdalność nie tylko z opowieści. *Simulator totalitaryzmu* wystawiany w Galerii Propaganda totalitaryzmu nie powołuje – naturalnie nie jest w stanie nawet na chwilę założyć odbiorcy jarzma reżimu ani wywołać cierpienia, jaki przeżywają ofiary takich systemów. Twórca wystawy, Paweł Kowalewski, zwraca uwagę na inny rodzaj zagrożenia, który rozkwita wtedy, gdy wszystko wolno: obojętność.



Paweł Kowalewski, „Europeans Only”, 2012, lightbox. fot. materiały organizatora, dzięki uprzejmości Galerii Propaganda

Centralna realizacja wystawy to zaciemniona komora z wyświetlaną w jej wnętrzu projekcją multimedialną, w której pomiędzy monochromatycznymi fotografiami ofiar, oprawców i ludzi obojętnych wobec dwudziestowiecznych zbrodni, pojawia się również nasze czarno-białe zdjęcie, wykonane tuż po zajęciu miejsca w wygodnym, białym fotelu. Za każdym razem w środku tego niepokojącego wehikułu może znajdować się tylko jedna osoba, która staje twarzą w twarz z mrocznym dziedzictwem europejskich nienawiści: faszystwu, nazizmu, stalinizmu. Co więcej, ta wizualna operacja na sumieniu odbywa się w takt kojącej, niemal relaksacyjnej muzyki. Podczas oglądania projekcji towarzyszy nam cały wachlarz

NEWSLETTER

Wpisz adres e-mail...

Lukasz Jastrubczak

Gert Weigelt *Absolutnie*



Werner Herzog, *Szczęśliwi ludzie: rok w tajdze*



Festiwal Sztuki Video *Plenty Widzenia*



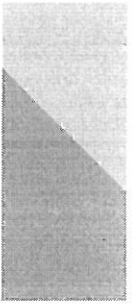
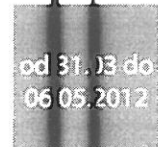
Międzynarodowy Program Rezydencji Artystycznych



Happy Birthday *Paule Flourens!*



Magdalena Burdzyńska *Prasa z*



roznorodnych emocji, nie wiemy bowiem w która z ról – ofiary, oprawcy czy może obujętnego widza – weszlibyśmy, gdyby przyszło nam żyć w równie potwornych czasach.

Katalog wizualnych wypowiedzi wymierzonych przeciwko nienawiści i nieuczłości jest bogaty, a wypełniają go zwłaszcza fotografie. Wystarczy sięgnąć po realizacje, które – prezentując najbardziej drastyczne obrazy wojny – starały się wzbudzić w odbiorcach głęboką odrazę wobec wszelkiej przemocy, począwszy od albumu *Krieg dem Knege!* autorstwa niemieckiego pacyfisty Ernsta Friedericha. Oczywiście tego typu działania okazały się nieskuteczne – dziś nikt już nie wierzy w ratunek niesiony przez fotografie, a kanoniczna lektura dotycząca tej niemocy jest dobrze znany esej *Widok cudzego cierpienia* autorstwa Susan Sontag. Obraz nie wydaje się jednak kompletnie bezsilny. Wyobrazenie sobie sytuacji, w której fotografie ofiar Holocaustu nigdy nie zostałyby poznane wprawia w konfuzję, a nawet rodzi opór (tak jakbyśmy bez tych obrazów mieli nie być tymi, którymi jesteśmy), chociaż oczywiście sam fakt oglądania wizerunków skrajnego upodlenia pociąga ze sobą cały szereg moralnych dylematów.



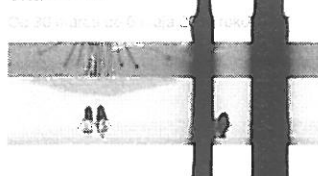
Symulator totalitaryzmu Kowalewskiego należy do katalogu realizacji zrodzonych z oporu wobec ludzkiej nienawiści. Za pomocą obrazów fotograficznych artysta chce uwrażliwić odbiorców i wybiera przewrotność – powierza obrazom misję obalenia prezentowanej nieuczłości, ale jednocześnie obnaża dystansującą naturę fotografii, ponieważ wiedza zdobyta dzięki nim nie ma nic wspólnego z wiedzą uczestnika wydarzeń. Jako rzecznik obrazów artysta odwołuje się do naszego własnego wizerunku, który bez zastrzeżeń uznajemy za prawdziwy, symuluje odczucie uczestnictwa, a jako ich krytyk – formułuje sąd o współczesnym człowieku. Sąd ten nie jest pozytywny, wyłania się z niego postać beznamietnego podglądacza, europejskiego snoba, wycieczkowicza, zarówno w wymiarze dosłownym, jak i w przenośni. O spojrzeniu turysty przypominają dopełniające wystawę lightboxy, rozmieszczone wokół centralnie usytuowanej komory – znaki i tablice, sfotografowane przez artystę podczas jego podróży po świecie, mamy więc New Delhi, Johannesburg... W każdym z tych miejsc wydarzyło się, ma miejsce lub – być może – dopiero stanie się coś złego. Komentarze autora umieszczone przy lightboxach wyraźnie wskazują na tę czasową niepewność, ponieważ ich ton rozpięty jest pomiędzy przypomnianiem obawy a pocieszeniem. Praca przedstawiająca zaobserwowany w Australii znak *Wrong Way Go Back* nawiązuje na przykład do polityki przymusowej asymilacji Aborygenów i odpowiadającej na nią rządowej ekspiacji sprzed kilku lat, z kolei lightbox z tablicą *Europeans Only* Muzeum Apartheidu przypomina, że rasizm nie jest sprawą przedawnioną, z hasła bije ponadto zawołane oskarżenie wobec kolonizacyjnych praktyk Europejczyków. Umieszczenie na wystawie prywatnych fotografii wskazuje ponadto, że zarówno artysta, jak i odbiorca to przede wszystkim obserwatorzy, ignorancja dotyczy więc wszystkich.

Wystawa nie jest zatem pogadanką o roli artysty we współczesnej, bezdusznej rzeczywistości. Prezentuje raczej głos krytycznego obserwatora – komentatora, o czym świadczą nie tylko krótkie teksty przy lightboxach, ale także sposób skonstruowania prezentacji, podczas której historyczne fotografie pokazywane są na ekranie monitora w taki sposób, w jaki pokazuje się przyjaciółom dawne fotografie rodzinne. Artysta dzieli się z nami tymi obrazami, ponieważ wiemy o nich niewiele, może zresztą za dużo wiedzieć nie chcemy. O historii „egzotycznych” miejsc z lightboxów także. Współczesne medialne komunikaty honorują sensację, długofalowe, bolesne tematy pozostawia się na marginesie. Wszystko kiedyś się nudzi. Tymczasem nie trzeba sięgać daleko, politycznie sterowane tragedie rozgrywają się już na Białorusi. Relatywizm wartości, znieczulica, intelektualne wygodnictwo to w krajach wolnych nowa absolutna władza, sprawująca swoje rządy bezbolesnie.

Strony: 1 2

Następna strona

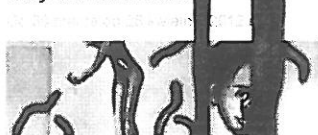
oka wilka



Jan Berdyszak, Geografia ciemności. Pomiędzy światłem a ciemnością



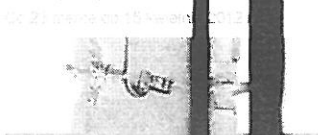
Cały ten street art



Ryszard Otręba Grafika



Piotr Łakomy nic nie widzę, nic nie słyszę, nic nie mówię



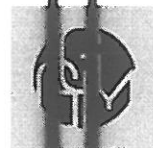
IV CoCArt Music Festival



Kamil Kuskowski Szczęście w nieszczęściu



Art and Science Meeting 2012



GALERIA
ERIK
HERITIC



Zamów błądzek
oklartowy

więc... darzen